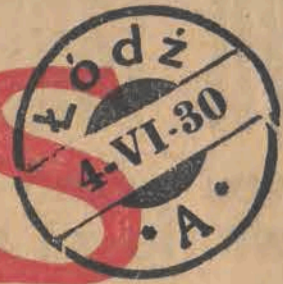


OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Juio =
rozpoczyna
„**Express**”
druk sensacyjnej powieści p. t.
„**Miłość** ■
■ **Atlety**”

Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 4-GO CZERWCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 154

Schronisko dla emigrantów zawaliło się w Genui

Pięciopiętrowy gmach runął w nocy, grzebiąc pod sobą 250 osób
16 zabitych, 50 rannych.—Wśród ofiar katastrofy
znajduje się wielu Polaków

Medjolan, 4 czerwca
(Telefonem od własnego korespondenta).
Ubiegłej nocy w Genui miała miejsce wielka katastrofa w schronisku dla emigrantów. Schronisko to należy do włoskiej linii okrętowej, transportującej emigrantów do południowej Ameryki i do Palestyny. Dokładna ilość zabitych i rannych nie jest jeszcze znana.

Do rana wydobyto narazie
50 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH I 16 ZABITYCH.
40 osób znajduje się jeszcze pod gruzami.

OFIARAMI KATASTROFY SA PRZEWAŻNIE EMIGRANCY POLSCY, ARABSCY, ORMIANSCY I SYRYJSCY. Wczorajem, kiedy emigranci udali się na spoczynek w sali na trzecim piętrze zapadł się nagle sufit, grzebiąc śpiących.

W chwili, gdy na miejsce przybyła straż ogniowa i próbowała podeprzeć

zarysowujący się sufit, rozstąpiły się nagle boczne ściany schroniska i
CAŁY GMACH ROZSYPAL SIĘ W GRUZY,

aż do fundamentów. Komendant genueńskiej straży ogniowej inż. Rolandko i 5 innych strażaków odniosło ciężkie rany. Przez całą noc słychać było jęki rannych i pogrzebanych pod gruzami i wo-

łania o pomoc w języku polskim, francuskim i arabskim.

Nad ranem musiano przerwać akcję ratunkową na pewien czas wskutek walenia się spiętrzonych resztek murów. Przystąpiono również do ewakuacji sąsiednich domów, w obawie iż zostały one naruszone przez katastrofę w schronisku.

W CHWILI, GDY DOM POCZAŁ SIĘ WALIĆ, ZNAJDOWAŁO SIĘ W NIM 250 WYCHODZCÓW.

Odpowiedzialność za katastrofę spada na włoskie towarzystwo okrętowe, gdyż pięciopiętrowy zestarczyły budynek groził już od dawna zawaleniem. Nazwisk 16 zabitych osób i przeszło 50 rannych dotychczas nie ustalono.

Niezwykła afera w Warszawie

Oszust sprzedawał pożyczkę budowlaną na raty i nabrał kilkaset osób na pół miliona złotych.

(Telefonem od własnego korespondenta)
Warszawa, 4 czerwca.

Warszawska policja śledcza zlikwidowała wczoraj aferę oszukańczą opartą na sprzedaży pożyczki budowlanej, której subskrybowanie trwa obecnie.

W hotelu wiedeńskim nawprost dworca głównego zamieszkał niejaki Roman Kal i zamieścił ogłoszenia w pismach, że poszukuje agentów do oddziału Za-

chodniego Banku we Lwowie na sprzedaż obligacji pożyczki budowlanej na raty. Ponieważ sprzedaż papierów wartościowych na raty jest w b. zaborze rosyjskim zabroniona, policja zainteresowała się tem ogłoszeniem i zjawiła się wczoraj w pokoju Kala.

Sprawdzono go do urzędu śledczego i na podstawie zdjętych odcisków palców stwierdzono, że Kal posiada już za-

sobą bogatą przeszłość kryminalną i od siadywał już kary więzienia we Lwowie i Berlinie. Dyrekcja banku lwowskiego wyjaśniła, telefonicznie, że żadnego agenta do Warszawy nie wysyłała.

Podczas rewizji bagażu
ZNALEZIONO U KALA 343 SZTUKI LITOGRAFICZNYCH BLANKIETÓW NA ZAMÓWIENIE OBLIGACJI POŻYCZKI BUDOWLANEJ I 250 NIĘWYPEŁNIONYCH

jeszcze legitymacji dla prowincjonalnych agentów, mających przyjmować zamówienia na obligacje. Ponadto znaleziono dokonanych już 150 umów na dostarczenie przez Kala obligacji pożyczki na raty.

KAL POBRAŁ OD WSZYSTKICH WIĘKSZE SUMY A CONTO ZAMÓWIENI.

DOTYCHCZAS UDAŁO MU SIĘ ZEBRAĆ OD ŁATWOWIERNYCH OKOŁO 500.000 ZŁ.,

jednakże nie jest wykluczone, że oszustwo sięga wyższych rozmiarów. Zorganizowane było w każdym razie na wielką skalę...

Transport gazów trujących

z Niemiec do Prus Wschodnich zadeklarowany jako... żyto

Bydgoszcz, 4 czerwca.

Władze kolejowe w Chojnicach zatrzymały onegdaj wagon kolejowy idący tranzytem z Niemiec do Prus Wschodnich, a zadeklarowany we fraghcie jako transport żyta.

Po otwarciu wagonu przez polskie władze graniczne ujawniono, iż zamiast żyta, znajdowały się we wnętrzu balony z trującymi gazami.

Wagon zatrzymano i natychmiast o odkryciu doniesiono władzom centralnym.

Władze zarządziły szczegółowe dochodzenia i delegowały na miejsce specjalnych agentów, celem zbadania powodu i celu przesyłki tajemniczego tego transportu.

Katastrofa wioślarska na Wiśle

Jeden z wioślarzy utonął dwaj uratowani

Warszawski korespondent telefonu:

Wczoraj po południu na Wiśle wyróciła się łódź spacerowa w której jechało 3 głuchoniemych, z Kalisza, przybyłych do Warszawy na zjazd głuchoniemych.

Jeden z wioślarzy 19-letni Samuel Ajzenberc (Wąsłowa 2) utonął, dwu pozostałych 19-letniego Moryca Kłakowicza i Izaaka Mojzewicza, obu z Kalisza uratowano.

Grad zniszczył zasiewy w Poznańskim

Kilka domów poważnie uszkodzonych

Poznań, 4 czerwca.

Onegdaj w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad miastem i okolicą silna burza z piorunami i gradobiciem która w niektórych miejscach zamieniła się w prawdziwą klęskę żywiołową. Miejscowości Stęszew, Wielka Wieś, Wisła, Chmielniki i Shomecice w zachodniej części powiatu poznańskiego zniszczone zostały przez grad w 100 proc., tak, że rolnicy będą musieli pola zaorać. Grad spadł w wielkiej obfitości, pokrywając pola warstwą 15 cm. Taka sama burza gradowa przeciągnęła nad powiatem średzkim i gnieźnieńskim, gdzie zniszczone zostały pola w 50 proc.

Zaznaczyć należy, że większość rolników nie była ubezpieczona, tak, że ponieśli oni straty bardzo dotkliwe. Nad-

Będąc w powiecie wyrzyskim następowały niezwykle silne wyładowania atmosferyczne, które tak wstrząsały powietrzem, że kilka domów zostało poważnie zarysowanych.

Od uderzenia gromu zmarł nagle na udar serca Wojciech Waśkowiak, a kilka osób straciło przytomność. W kilku miejscach nastąpiły przerwy w przewo-dach telefonicznych.

W pow. chodzieskim piorun wywołał dwa pożary, a to w Sokołowie, gdzie spłonęła doszczętnie stodoła z maszynami rolniczymi, oraz w Popielnie, gdzie pożar zniszczył oborę. W samym Poznaniu ulewny deszcz zalał kilka piwnic, tak, że musiała interwenjować straż pożarna.

Afera autobusowa w Równem

Przedsiębiorca-oszust zdefraudował kaucje pracowników

Luck, 4 czerwca

Do Równego przybył przed kilku dniami niejaki Albin Grabowski, podający się za emerytowanego pułkownika i złożył w magistracie korzystną dla miasta ofertę na uruchomienie komunikacji autobusowej.

Magistrat zawarł umowę z Grabowskim, który zobowiązał się płacić miastu wysoki czynsz dzierżawny, poczem przystąpił do uruchomienia linii autobusowej. Przedewszystkiem ustawił na ulicach słupy przystankowe, a następnie zaczął angażować pracowników, od

których pobierał kaucje od 200 do 600 zł. Od kapitana rezerwy Dębskiego, którego zaangażował na dyrektora przedsiębiorstwa, Grabowski pożyczył 6.000 zł.

Wczoraj Grabowski zbiegł z Równego, zdefraudowawszy powierzone mu kaucje.

Poszkodowani zwrócili się do magistratu z żądaniem zwrotu kaucyj, ponieważ Grabowski występował z ramienia władz miejskich. Magistrat jednak odmówił temu żądaniu.

Za oszustem rozesłano listy gończe.

Niemcy niszczyli fabryki amerykańskie

Sensacyjny proces przed sądem amerykańskim o odszkodowanie za zburzoną fabrykę Sinał procesu rozegra się w... Hamburgu

W Waszyngtonie, przed mieszany trybunałem niemiecko - amerykańskim, toczył się w połowie kwietnia proces o sumę 420 milionów złotych.

Skarżącą stroną były dwa przedsiębiorstwa amerykańskie: towarzystwo kolejowe „Lehigh Valley Railroad” i fabryka „Canadian Car and Foundry Company”, z powodu zniszczenia ich własności przez niemieckich emisariuszy i agentów podczas wojny.

Wedle przedstawienia rzeczy ze strony skarżącej dwaj agenci niemieccy, Witzke i Jahnke, zniszczyli stację kolejową Black Tom (Czarny Tunel) i po dłożyli dynamit, od którego wyleciała w powietrze owa fabryka wagonów i odlewnia żelaza.

Proces zrazu miał przebieg przychylny dla Niemiec, gdyż nie pozytywnego nie można było udowodnić wspomnianym agentom, zwłaszcza, że trzeci podejrzany o współnictwo niemieckie, niejaki Fred G. Herman, który jest obecnie urzędnikiem bankowym w Ameryce południowej, przy kilkakrotnym przesłuchiwaniu komisyjnym pod przysięgą zeznał, że był wprawdzie podczas wojny agentem niemieckim w Ameryce, ale nic a nic nie miał wspólnego ze wspomnianymi aktami sabotażu i jest przekonany, że rząd niemiecki nic o nich nie wiedział.

Nagle proces przerwano, zachowując ścisłą tajemnicę o powodach.

Dopiero teraz jedna z agencji amerykańskich, dostarczająca wiadomości dziennikom, wygrzebała prawdę i podała ją do publicznej wiadomości.

Oto pokazało się, że niespodziewanie Fred G. Herman zjawiał się w Wa-

szingtonie i zeznał przed trybunałem, że to on osobiście, przy pomocy, oddawna podejrzanego Amerykanina, robotnika, rusina, Wocniaka zniszczył fabrykę wagonów.

Opowiedział więc szczegółowo, w jaki sposób to zrobił i opisał dokładnie napełnione dynamitem ołówki, które przemycił do wnętrza fabryki, a które wywołały wybuch.

Jako swego współpracownika, prócz Wocniaka, Herman wymienił pewnego niemieckiego kapitana okrętowego, który jest obecnie na emeryturze w Niemczech, w Bremerhaven, a wówczas stał ze swoim statkiem w porcie nowojorskim.

Po tym piorunie z jasnego nieba, który zmienił zupełnie tok procesu i jego widoki, przedstawiciele niemieccy wytyczyli wszystkie siły, aby obalić wiarygodność zeznań Hermanna.

Ostatecznie jednak Niemcy chwycili

się obstrukcji. Ich przedstawiciele oświadczyli, że muszą mieć czas do przygotowania się do ostatecznych przemówień, tak że proces przerwać musiano, a równocześnie sędzia ze strony Niemiec, Prezydent Sądu Wyższego w Hamburgu, p. Kieselbach, zapowiedział że w żaden sposób nie może pozostać dłużej w Waszyngtonie i że drugi raz nie będzie mógł przyjechać do Ameryki.

Uparci Amerykanie znaleźli i na to sposób. Oświadczyli, że zgadzają się, ażeby końcowe przemowy w procesie wygłoszono dnia 15 września... w Hamburgu!

Tak więc w hamburskim Wyższym Sądzie Krajowym za pół czwarte miesiąca odbędzie się w angielskim języku proces amerykański, który może kosztować rząd niemiecki do pół miljarda złotych polskich

Przesilenie rządowe w Szwecji



LINDMAN.

premier gabinetu szwedzkiego, ma ustąpić wraz z całym gabinetem. Bezpośrednią przyczyną kryzysu jest — rządowy plan podwyższenia celi na zboże, który napotkał się z nieprzychylnym stanowiskiem parlamentu.

Czy wiecie, że...

...gruczoły ślinowe człowieka w przeciągu 24 godzin wydzielają około półtora litra śliny.

...znany dziennik szwajcarski „Neue Züricher Zeitung” obchodził ostatnio 150-tą rocznicę swego istnienia.

...sędziwy „król nafty”, Rockefeller wybrany został członkiem honorowym amerykańskiego instytutu architektury.

...skóra białego, przeszczepiona na ciało murzyna po upływie mniej więcej trzech miesięcy nabiera ciemnego koloru i asymiluje się zupełnie z resztą skóry.

...na Kamczatce odkryto ostatnio nieznanne dotychczas jezioro, które posiada 12 kilometrów średnicy, wysokie skałiste brzozy i ma być zatopionym kraterem olbrzymiego wulkanu.

...z osób, ukąszonych przez psy, 10 proc. umiera na wściekliznę, o ile nie zostały poddane szczepieniu, osób szczepionych umiera tylko 0,1 proc.

...w Paryżu mają być wprowadzone autobusy nowego typu, w których zupełnie nie będzie konduktorów, a bilety sprzedawać będzie szofer.

...w Kopenhadze zmarł pewien żebrak, w mieszkaniu którego znaleziono 5,000,000 koron.

...znany dziennik angielski „Daily Mail” ofiarował bohaterce lotu Londyn-Australia, miss Johnson, czek na 10,000 funtów szterlingów oraz wspaniałą jednoosobową aeroplan.

...sędziwa rewolucjonistka rosyjska, Breszko - Breszkowska, zwana babką rosyjskiej rewolucji powołana została przez uniwersytet kolumbijski w Stanach Zjednoczonych na członka „Academy of Political Sciences”.

...Watykan wydał zasadnicze oświadczenie, w którym zezwala na dopuszczanie kobiet z krótkimi włosami do udziału w nabożeństwach i sakramentach, o ile cały wygląd danej kobiety nie razi dezynwolturą i imitacją „meskości”.

...zarząd teatru „Comedie Francaise” postanowił, że na przyszłość może być wystawiana w tym teatrze tylko jedna sztuka zagraniczna w ciągu roku.

...ulubiony piosenkarz Parvza, od niedawna świetna gwiazda filmu dźwiękowego, Maurice Chevalier zdradza po ciąg do handlu i na tem polu wykazuje nielada zdolności, tak że szereg przeprowadzonych przezeń jedynie z amatorsztwa transakcji dało mu wcale pokaźne zyski.

...w pierwszej połowie czerwca przy padają następujące rocznice: 1-go dzień wstąpienia do życia konstytucji marcowej, 4-go — trzynasta rocznica wydania dekrete o utworzeniu armii polskiej we Francji, 7-go — trzynasta rocznica zjazdu wojskowych polaków w Petersburgu, 10-go — dwunasta rocznica rozbrojenia III-go korpusu pod Uładówką, 13-go — piętnasta rocznica szarzy ułanów pod Rokitną.

Kobiety w spodniach i purytańska moralność ojców miasta

Miasto Metamores w Meksyku wydało zarządzenie, z którego wynika, że ojcowie tego miasta dalecy są od nowoczesnych poglądów na sprawy kobiece.

Zarządzenie skierowane jest przeciw turystom amerykańskim, które zazwyczaj jako kostjumu używają spodni i doprowadzają niejednokrotnie do bardzo szczególnych komplikacji.

Gdy niedawno do Metamores przybyła przez granicę wycieczka turystyczna z Oklahoma, wpuszczono wprawdzie panów, paniom jednak, z powodu owych nieszczęsnych spodni zabroniono wste-

pu. Nie pozostało nic innego, jak zakupić nieco żywności w najbliższych sklepach, co uskutecznił mężczyźni, poczem wszyscy razem za miastem na polance, usiedli do obfitego śniadania.

Mieszkańcy cnotliwego miasta skorzy stali skwapliwie ze sposobności, aby przypatrzeć się dokładnie paniom w pantalonach i przez cały czas śniadania asystowali z daleka turystom. Nie brakło wśród nich i radnych miasta, którzy przecież musieli pilnować, aby gorszące spodnie nie dostały się w obręb dostojnych murów.

„Bezpieczne” papierosy nie będą powodować pożarów

Niedopałki papierosów, rzucające niebezpiecznie przez palaczy, bardzo często wywołują niebezpieczne pożary, wyrządzające milionowe straty. Aby się zabezpieczyć przeciw wzniesieniu pożaru od niebezpiecznych rzuconych niedopałków w Ameryce wynaleziono ostatnio specjalny typ tufki do papierosów, która powoduje, że natychmiast po odrzuceniu papierosa gaśnie.

Z wyglądu „bezpieczny” papieros zupełnie jest podobny do zwykłego papierosa, posiada jedynie zakończenie korkowe nasyczone chemikaliami, gaszącymi ogień. Próby czynione z „bezpiecznymi” papie-

rosami dały doskonałe wyniki, niedopałki, nawet rzucone na siano lub materiał łatwopalny gasły natychmiast. Oczywiście, że rozpowszechnienie „bezpiecznych papierosów” nie pójdzie łatwo, gdyż trzeba będzie przełamać nieufność palaczy, którzy skłonni będą podejrzewać, że nasycenie tufki chemikaliami, wywierając gdzie ujemny wpływ na smak i aromat tytoniu.

Niewątpliwie jednak nowy wynalazek, skoro fachowcy stwierdzają, że w niczem nie zmienia smaku tytoniu, powinien znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

Potomkowie wojowniczych Siuxów muszą „udawać” pierwotnych Indian

Najnowsza sensacja Paryża jest wycieczka grupy Indian z plemienia Siuksów, którzy paradują po ulicach nadsekwankiej stolicy w swych malowniczych strojach wojennych, z tomahawkami i groźnymi minami prawdziwych łowców skalpów.

Wódz Siuksów o poetycznie brzmiącym imieniu „Os - Koe - Mu”, co oznacza „Zielony bocian” zwierzył się jednemu z dziennikarzy z nastrojów i wrażeń „Życie nasze jest nudne — skarżył się czerwonoskóry wódz. — Podróż do Europy dała nam wiele wrażeń i urozmaiciła nasze bezbarwne życie”.

Z plemienia Siuksów pozostało obecnie zaledwie kilkanaście tysięcy. Mieszka kamy nad brzegami Colorado, ale życie nasze jest zupełnie niepodobne do życia naszych przodków. Utrzymuje nas rząd kolei amerykańskich, który nam wypłaca stałą rentę, wzamian za którą musimy udawać pierwotnych Indian, nie

ublaganych wrogów „bladych twarzy”. Właściwie więc nic nie robimy i niczem naprawdę się nie trudnimy prócz próżnowania. Kobiety nasze udają, że zajmują się wyrobem tkanin indyjskich, które w rzeczywistości dostarczają nam już gotowe z chicagoskich fabryk. Musimy kłamać i oszukiwać, aby żyć. A to jest tak nudne... Jakże wymowna jest ta skarżka potomka dzielnych wojowniczych Siuksów.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne
(astma, pękrywka, artretyzm, reumatyzm),
ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro
Tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-jej
W niedziele i święta od 10 rano do 12-jej wpoł.

Najbardziej nowoczesna centrala telefoniczna

Najbardziej nowoczesną centralę telefoniczną posiada Wiedeń. Znajduje się ona przy Schillerplatz 4 i została dopiero niedawno otwarta.

Centrala ta, przeznaczona do rozmów międzymiastowych i zagranicznych wyposażona jest w aparaty i urządzenia, będące najnowszą zdobyczą wiedzy technicznej i umożliwiające szybkie i pewne połączenia tak bezpośrednie jak tranzytowe.

Długość kabli, które tu się kończą, wynosi 393,480 km., co odpowiada dziesięciokrotnemu obwodowi ziemi. Długość austriackich kabli wynosi 2,650 km. w budowie jest dalszych 320 km. Najdłuższe bezpośrednie połączenie telefoniczne Wiedeń — Londyn wynosi 1,526 km. i prowadzi przez 19 stacji wzmacniających, linia paryska, długa na 1,405 km. posiada 18 takich stacji.

Wszystkie urządzenia są automatyczne, tak że dla opanowania całego ruchu międzymiastowego nie trzeba więcej niż 182 urzędniczek. Są to ostatnie mohikanki, nie wyparte dotychczas przez maszyny.

Pomysłowy włóczęga sprzedał swe „więzienie”

Nie pozbawione humoru zdarzenie opowiadają pisma niemieckie. Żandarm za resztował w Frankonii jakiegoś włóczęgę, i z braku więzienia w najbliższej miejscowości, zamknął go w pustym domu.

Włóczęga przeczekał spokojnie do wieczora, poczem otworzył zakratowane okno, poprosił przechodzącego właśnie kmiotka o wypuszczenie go, wyjaśniając, że został przez omyłkę zamknięty w mieszkaniu przez żonę.

Następnie między oswobodzonym a oswobodzicielem wywiązała się rozmowa, w której włóczęga wyraził zamiar sprzedania domu za 1000 marek. Ponieważ chłop miał przy sobie tylko 300 marek, „właściciel” przyjął je jako zadatek, poczem naturalnie ulotnił się, jak kamfora.

„Pan inspektor sanitarny“ posłał Marysię po ...nitroglicerynę. Gdy wróciła... przyniosła mu 3 miesiące więzienia

Lódź, 4 czerwca.

Godzina 12-ta w południe. Państwa Sendeckich nie było w domu. Pan Sendeckich o godz. 9-ej rano, jak zwykle każdego dnia, udał się do biura, zaś małżonka jego, mając na mieście kilka ważnych i niecierpiących zwłoki spraw do załatwienia, poszła do... kawiarni.

W domu pozostała jedynie służąca. Małgosia Kopytko, która również na brak pracy nie mogła narzekać. Zdrowa, poczciwa dziewczyna wiejska służyła u pp. Sendeckich już od 2-ich miesięcy i pracowitością zaskarbiła sobie zupełne zaufanie swych chlebodawców.

Jedyną wadą Małgosi był brak „rozgarnięcia”. Nie orientowała się ona wcale w stosunkach miejskich i dużo było takich rzeczy, których poczciwa Małgosia w żaden sposób nie mogła zrozumieć.

W momencie, który właśnie opisujemy, nie mogła ona naprzykład zrozumieć dlaczego nigdy jej z rąk nie wypadają tak ciężkie przedmioty, jakimi są balja, wiadro pełne wody lub ogromny szaflik śmieci, a znów „same jej z rąk leca” takie lekkie przedmioty, jak szklanki, talerze lub nic prawie nie ważący wazonik.

Będąc jeszcze na wsi, nigdy się nad tego rodzaju zagadnieniami nie zastanawiała, a w mieście do całodzienniej uciążliwej pracy przybywa jej jeszcze obowiązki... myślenia.

Niewiadomo jak długo biedna Małgosia męczyłaby się jeszcze nad rozwiązaniem dręczącej ją zagadki, gdyby z zamyslenia nie wytrącił jej odgłos dzwonka, jaki się rozległ w przedpokoju.

Gdy Małgosia otworzyła drzwi wejściowe, ujrzała jakiegoś młodego, przyzwyczajonego ubranego pana, z teczką pod pachą, który wszedł do przedpokoju i oświadczył:

— Jestem inspektorem sanitarnym i przyszedłem zaszczepić ospę!

Małgosia słyszała u siebie na wsi o ospie i wiedziała, że się nią karmi nierogaciznę, lecz nigdy w życiu nie słyszała nic o szczepieniu. Poprosiła więc pana inspektora sanitarnego, by przyszedł wtedy, gdy państwo będą w domu, gdyż jest sama w mieszkaniu i nic o żadnym szczepieniu nie wie.

— Co mi tam panna będzie opowiadała bajki — oburzył się pan inspektor. — Ja nie mam czasu, żeby dziesięć razy przychodzić. Mam teraz zaszczepić ospę i skończona historia, bo inaczej będzie kara.

Małgosia przestraszyła się groźby kary, więc, tak jak pan inspektor sanitarny rozkazał, usiadła spokojnie na krześle, pozwoliła obnażyć sobie ramię i niespokojnie przyglądała się jak pan inspektor wyjmował z teki różnego rodzaju nożyki i szczytce.

— A, czy aby to nie będzie bolało, proszę pana? — zdobyła się Małgosia na pytanie.

— Właściwie, to będzie trochę bolało — odpowiedział pan inspektor — bo zapomniałem zabrać z sobą nitroglicerynę. Ale, gdyby panna zechciała skoczyć z karteczka do mnie do mieszkania, to obszłoby się bez bólu. Dam pannie na tramwaj, przywiezie panna piorunem nitroglicerynę, a ja tymczasem tutaj zaczekam. Tylko proszę się pospieszyć, gdyż mam mało czasu.

Małgosia dostała od p. inspektora kartkę, pół złotego na tramwaj, narzuciła na siebie chustkę i wybiegła z mieszkania, obiecując, że postara się jaknajprędzej powrócić.

Pan inspektor został sam w mieszkaniu.

Gdy Małgosia była już na ulicy, przypomniała sobie, iż zapomniała odstawić pieczęć, która w czasie jej nieobecności może się przypalić. Zawróciła więc z ulicy, przeskakując po dwa stopnie, wbiegła na trzecie piętro, otworzyła drzwi posiadanych przy sobie kluczem od zatrasku, weszła do mieszkania i... zdebiała.

Ujrzała ona bowiem p. inspektora sanitarnego, składającego na rozpostartym na podłodze prześcieradle różnego rodzaju garderobę i przedmioty wartościowe, nie mające nic wspólnego ani z ospą, ani ze szczepieniem.

Oniemiała z przerażenia Małgosia, wybiegła na schody, i tam dopiero odzyskawszy mowę, zaczęła wzywać pomocy.

Krzyki, wrzaski, sąsiadki, służące, dozorca, policjant, komisarz, protokół, areszt.

Sąd skazał pomysłowego „pana inspektora sanitarnego” Stefana Kazunia, na trzy miesiące więzienia. (B)

„Dyktatura” mętów społecznych w północnej części miasta winna być przez władze jaknajprędzej zlikwidowana

Lódź, 4 czerwca.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach „Expressu”, sprawę burd i awantur ulicznych, wywoływanych w godzinach wieczorowych i o każdej porze nocnej przez wesołe córy Koryntu i ich „opiekunów”.

Te śmy nocne, wylegające na ulice z nastaniem zmroku wybierały sobie w różnych dzielnicach miasta rejon, w których uprawiały swój hańbiący proceder. Zachowywanie się ich było wyzywające i pewne siebie, gdyż wiedziały one, że w pobliżu znajdują się „opiekunów”, gotowi każdej chwili poprzeć je w ich ulicznych wybrzykach w stosunku do przechodniów pięścią, kijem lub nożem.

W rezultacie przeprowadzonej przez nas akcji władze policyjne zainteresowały się tym stanem rzeczy i po krótkim czasie ustały gorszące sceny i skandaliczne wybrzyki mętów społecznych zosały zlikwidowane.

Jednakże od pewnego czasu znów zgłaszają się do redakcji naszej mieszkańcy niektórych dzielnic naszego miasta, skarżąc się na skandaliczne stosunki, panujące w dzielnicach przez nich zamieszkiwanych.

Specjalnie upodobały sobie prostytutki w północnej części miasta zbieg ulic Północnej i Wolborskiej, gdzie, począc

szy od wczesnych godzin wieczorowych, spokojne przedostanie się do domu stało się wprost rzeczą niemożliwą. Spokojni przechodnie nadal są narażeni na wyzywające i prowokujące zaczepki ze strony ulicznicy, i co gorsze, ich „opiekunów”, pijanych stale drabów, terroryzujących w niesłychany sposób okolice.

Z nastaniem zmroku budzą się męty przedmiejskie do życia. Napady na przechodniów, bójki uliczne, głośnie i niczym niekrepowane djalogi i „fachowe” dyskusje są na porządku dziennym. Niema po prostu tygodnia, by w dzielnicy tej nie rozlegał się kilkanaście razy sygnał karretki pogotowia ratunkowego.

Jesteśmy przekonani, że odpowiednie czynniki z całą bezwzględnością zabiorą się do usunięcia tego nienormalnego stanu rzeczy i zniosą „dyktaturę” mętów społecznych, zaprowadzając ład i porządek.



Nie stawiał się do wojska w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Został skazany na rok więzienia

Lódź, 4 czerwca.

Majer Seldin, 28-letni obecnie młodzieniec, winien był, jako należący do rocznika 1902 stawić się w czasie wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920, do służby wojskowej. Seldin jednakowoż tego nie uczynił. Nie zgłaszał się on również w wyznaczonych terminach do rejestracji i spisów wojskowych.

Gdy w roku 1923 wszyscy poborowi rocznika 1902 winni byli ponownie stawić się przed komisją poborową, Seldin i tym razem nie spełnił swego obowiązku.

Gdy odnośne czynniki z posiadanych przez siebie dokumentów przekonali się, że Seldin uporczywie uchyla się od służby wojskowej, wszczęte zostały przez policję poszukiwania, zmierzające do ujęcia Seldina i przymusowego dostawienia go przed komisję poborową. Przez szereg lat usiłowania policji

spełzały na niczem. Dopiero w dniu 15 marca b. r. został Seldin przez policję przytrzymany i odprowadzony do starostwa grodzkiego.

W dniu 28 marca b. r. stanął Seldin przed komisją poborową, która uznała go za zdanego do służby wojskowej bez zastrzeżeń i zakwalifikowała go do kategorii „A” z przeznaczeniem do czynnej służby wojskowej.

W rezultacie Seldin zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego i został skazany za uchylanie się od służby wojskowej na 1 rok więzienia.

As.

Niefortunny skok

Na ul. Zgierskiej około domu nr. 43, z będącego w pełnym biegu wagonu tramwajowego wyskoczył 22-letni elektromonter Oskar Klink, zamieszkały na Za bieńcu, lecz uczynił to tak niefortunnie, że upadł na bruk i odniósł rany tłuczony głowy i prawej części ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył poszkodowanego i pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Syn b. premiera reżyserem filmowym

Angielski przemysł filmowy od dłuższego czasu dąży do uniezależnienia się od Hollywood i wpływów amerykańskiej techniki filmowej. Główną ku temu przeszkodą był brak zdolnych reżyserów. Obecnie na firmamencie kinematografii angielskiej pojawiła się gwiazda pierwszej wielkości. Jest nią Antony Asquit, syn byłego premiera angielskiego.

Łączy on niewątpliwy talent realizatorski, z dużą wiedzą zawodową i subtelnym poczuciem piękna — słowem ma wszelkie kwalifikacje na twórcę nieprzeciętnych filmów.

Mając w swych żyłach domieszkę krwi amerykańskiej, jest on jednak typowym przedstawicielem angielskiego ducha i kultury i — jak to dowiódł swym pierwszym filmem — umie przyoblekać swe pomysły realizatorskie w specyficznie angielską formę, odmienną od utartych szablonów amerykańskich, czy niemieckich.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Lódź, 4 czerwca.

W styczniu b. r. 26-letnia Kazimiera K. chcąc spędzić plód, udała się do akuszerki Róży G. Akuszerka zgodziła się na dokonanie zabiegu akuszerijnego i zażądała od K. 10 złotych.

K. wręczyła G. żadaną kwotę i otrzymana polecenie zgłoszenia się następnego dnia.

Po przybyciu do domu, K. opowiedziała o wizycie swej u akuszerki mężowi swemu, lecz ten kategorycznie zabronił jej wchodzenie w styczność z akuszerką celem dokonania niedozwolonego zabiegu.

W dniu 26 stycznia b. r. do K. zamieszkałej przy ul. Włodzimierskiej nr. 48 zostało zawezwane pogotowie ratunkowe kasy chorych, którego lekarz stwierdził poronienie 4 i pół-miesięczne go płodu. Jednocześnie wyszło na jaw, że poronienie nastąpiło wskutek niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Kazimiera K. i Róża G. stanęły w dniu wczorajszym przed sądem. Rozprawie przewodniczył s.o. Skabiczewski. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy został ogłoszony wyrok, mocą którego 26-letnia Kazimiera K. została skazana na 1 miesiąc więzienia z zawieszaniem na 3 lata.

G. sąd uniewinnił.

Jarmark książek

Pisarze w roli sprzedawców

Związek pisarzy francuskich, byłych uczestników wojny światowej zorganizował ostatnio w hotelu Rotszylda, w Paryżu niezwykle interesujący jarmark książek.

Najznakomitsi pisarze wystąpili na tym jarmarku w roli sprzedawców, obsługujących osobście publiczność i zapatrujących nabywane książki w autografy i dedykacje.

Niektórzy z pisarzy wystąpili nawet w oryginalnych strojach, symbolizujących niektóre z ich dzieł: autorka ciekawej książki o Joannie d'Arc zjawiła się w pięknej zbroi rycerskiej a autor marynisty wystąpił w stroju marynarza.

Czytajcie
„REPUBLIKE”



Niedoświadczony ojciec do tonącego:
— Nie krzycz pan tak głośno, przed chwilą udało mi się dopiero uspić dziecko!...



Pierwsza przygoda.

Za Pabjanicami, za Zduńską Wołą, ba! — nawet za Sieradzem istnieje maleńka osada zwana Kozim Brzuszkłem. W owej to okolicy mieszkał pewien włośniak, posiadający syna, którego chciał wystać do Łodzi do jakiegoś krewniaka, by zawiadomić go o swej nędzy i ewentualnie poprosić o pomoc materialną. Oczywiście, że na ten temat przeprowadzono długą, trającą kilka tygodni korespondencję i w końcu młody włośniak udał się w daleką i niebezpieczną drogę do wielkiego miasta.

Stryj młot go oczekiwać na dworcu, jednakże wskutek niewiadomych przyczyn nie przybył na powitanie krewniaka. Zmartwiony włośniak stał więc samotny na dworcu Kalkskim i rozglądał się trwoźnie dokoła. Zszedł po schodach i znalazł się na ogromnie ruchliwym placu. Zajeżdżały jakies „powozy”, jakies „pojazdy bez koni” i bez szyn — same cuda! Włośniak był poprostu oszołomiony!

Jak tu teraz trafi do stryja?... Na szczęście miał trochę grosza przy sobie („matula o tem nie zapomnieli”) adres też miał w pamięci, więc wsiadł do takiego „pojazdu bez koni” i kazał się zawleźć do stryja na Karolewską ulicę.

Szofer opuścił chorągiewkę i maszyna pomknęła chyżo w dal... Jechali przez jakies ulice, mijali jakies wielkie gmachy, znowu ulice, skrzyżowania, ulice, place ulice, ulice ulice...

Wreszcie taksówka zatrzymała się.
— 10 złotych 40 groszy... — rzekł szofer, spoglądając na licznik.

Włośniak o mało nie padł zemdlony na ziemię. Wskrobał jednak zawartość wszystkich kieszonek i zapłacił ile się należało. Zaledwie jednak taksówka odjechała, gdy oto wyszedł z bramy swego domu na spotkanie krewniakowi kochany stryjasek. Latwo sobie wyobrazić jego radość!

Ale włośniak był czemś mocno zahłutygowany. Na krańcu ulicy, w odległości mniej więcej trzystu kroków wznosił się wielki, piękny gmach.

— A co to za dom, stryjasku? — pyta włośniak, wyciągając rękę.

Stryjasek roześmiał się głośno i odparł: Głuptasie, nie poznajesz? Przecież stamtąd właśnie przychodzisz — to jest dworzec Kalkski!..

Hallo! Tu radjo!..

ŚRODA, dnia 4 czerwca 1930 r.

11.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej PAT (tr. z Warsz.) 11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.30 — 13.30 Muzyka z płyt gramofonowych Gramofon i płyt z firmy A. Klangbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.30 — 16.15 Przerwa. 16.15 Program dla dzieci P. Henryk Ładosz wygl. pogadankę p. t. „Zielone Świąta”. Nadprogram (Zagadki i szarady (tr. z Warszawy). 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.). 17.15 „O wiosennych przygodach łowieckich” opowie p. Julian Ejsmond (tr. z Warsz.). 17.45 Koncert popołudniowy (tr. z Warszawy). 18.45 Rozmaitości Łódzkie 19.25 — 19.40 Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy) 19.40 Radiokronika wygl. dr. Marjan Stepowski (tr. z Warsz.) 20.00 Zegar z Warsz. Obserw. Astronom. wyblie godz. 20.00. Odczytanie programu na dzień następny. 20.15 Radiokronika wygl. p. red. Piotrowski. 20.30 Koncert wieczorny (tr. z Warsz.) 21.00 Kwadrans literacki (tr. z Warsz.). 21.35 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.10 P. W. Sieroszewski wygl. feljeton p. t. „Polacy w winnicach i na polach Francji”. (tr. z Warsz.) Komunikat Izby Handlowej w Łodzi. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna (tr. z Warsz.)

Karnecik teatralny

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w środę i dni następne współczesna sztuka „Czerwony general” w 10 obrazach.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i jutro o godzinie 8.30 wieczorem sztuka L. Andrejewa „Myśl”.

MIEJSKI TEATR LETNI

Dzisiaj i jutro „Motki złodziei” po cenach zmniejszonych w reżyserji A. Marka. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

IMPREZA REPREZENTACYJNA CZERWONEGO KRZYŻA — KONCERT ARDELLEGO.

Jutro, w czwartek, dnia 5-go b. m., o godzinie 8.30 wieczorem w sali Filharmonji wystąpi jedyny raz w imprezie reprezentacyjnej Polskiego Czerwonego Krzyża — oddział Łódź.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CASINO

Jeszcze tylko kilka dni.
Film dla młodzieży dozwolony.

SKRZYDLATA FLOTA

W roli czołowej:
Ramon NOVARRO
i ANITA PAGE

Dla uprzywilejowania tego arcyfilmu najszerszym warstwom społeczeństwa ceny zostały niższone: do godziny 9-ej wiecz. zł. 1, 1.50, 2

Niezwykły weksel, którego inkasowanie trwało przeszło pięć miesięcy...

Urząd pocztowy w Mińkowicach lekceważy sobie zlecenia łodzian.

Łódź, 4 czerwca. Jak wiadomo urzędy pocztowe zajmują się również inkasowaniem weksli. Pod pewnymi względami ściąganie należności wekslowych za pośrednictwem poczty jest dogodniejsze niż korzystanie z usług bankowych, w Łodzi więc ten pierwszy sposób jest

bardzo szeroko praktykowany. Oczywiście, że poczta tylko w tym wypadku może zwycięsko konkurować z instytucjami bankowymi o ile będzie załatwiała zlecenia interesantów sprawnie i szybko, co, niestety, nie zawsze można powiedzieć o niektórych urzędach pocztowych na terenie naszego państwa.

Łodzianin p. L. wysłał pocztą dnia 4 grudnia ub. r. weksel do zainkasowania w Mińkowicach na sumę 104 zł.

Gdy minął termin płatności, a poczta w Mińkowicach nie dawała żadnego znaku o sobie, p. L. zaczął wysyłać monity, lecz

bezsukutecznie. — Minkowice milczały uporczywie. Dopie-

ro po długich i intensywnych staraniach pieniądze nadeszły dnia 19 maja b.r.,

a więc zainkasowanie weksla trwało blisko

pięć miesięcy!

Uważamy, że tego rodzaju fakty są niedopuszczalne. Przetrzymywanie cudzych pieniędzy w ciągu pięciu miesięcy jest skutkiem wielkiego niedbalstwa i braku odpowiedzialności.

Gdyby pieniądze nie zainkasowano we właściwym czasie, w takim razie byłby sporządzony protest, ponieważ jednak

protestu nie było,

należy w takim razie przypuszczać, że przez tak długi czas poczta w Mińkowicach przetrzymywała

cudze pieniądze.

W interesie ogółu obywateli łódzkich, mających przecież tak wiele do czynienia z weksłami jak również w interesie naszych urzędów pocztowych leży, aby podobne wypadki więcej już się nie powtarzały.

Sprzedał żonę za 100 franków i zażądał później.. dopłaty

W maleńskiej wioszynie bretońskiej, Carponne mieszkał pewien włośniak stary pijak, który miał młodszą żonę. Ponieważ żonę cenil on o wiele mniej niż wódkę, wkrótce znalazł się „ten trzeci”, któremu też pijak zaproponował pewnego dnia dość oryginalną transakcję: dać mi sto franków, a ja ci ustąpię na własność moją żonę.

Propozycja została przyjęta, zaniedbywaną i bezwstydnie przehandlowaną żoną przeniosła się do swego nowego „właściciela”.

Gdy jednak 100 franków przeszły wzamian za trunki do kieszeni miejscowego karczmarza, mąż — pijak doszedł do wniosku, że zbyt tanio sprzedał swą żonę i zwrócił się do jej nabywcy z pretensją o dalsze sto franków. Zamiast pie-

niędzy dostał lanie.

Ale i na tem postanowił zrobić interes: zaskarżył swego pogromcę do sądu.

Nie żąda bynajmniej zwrotu żony, lecz tylko odszkodowania za obrażenia cielesne. Nie chce się wprost wierzyć, że podobny wypadek mógł mieć miejsce w dwudziestym wieku w kulturalnej Francji.

Pieśń Żywiołów

W rolach głównych:
GARY COOPER
LUPE VELEZ
LOUIS WOLHEIM

największy dźwiękowy przebój
Wkrótce



Teatr i... perkaliki

Co mówi dyr. Szyfman o gażach aktorskich i redukcji personelu.

Przed kilku dniami sensacje w sferach teatralnych Polski wywołała wiadomość, iż dyr. Arnold Szyfman, dyrektor Teatru Polskiego oraz Małego w stolicy, zamierza obniżyć gaże i zredukować personel artystyczny.

Wiadomość ta zostaje obecnie częściowo zdementowana przez dyr. Szyfmana w prasie warszawskiej. W formie listu otwartego oświadcza on:

„Jak w każdej sprawie ziemskiej, po łowia jest prawdy, połowa nieprawdy. Nie jest świetnie — ale do krachu (co za okropne słowo!) jeszcze dość daleko.

Właśnie, żeby do krachu nie dopuścić dyrekcja Teatru Polskiego i Małego postanowiła na podstawie obserwacji obniżenia się frekwencji teatralnej w Warszawie mniej więcej od Nowego Roku — zastosować się do nowych warunków i w konsekwencji obniżyć budżet wydatków o 25 proc. ponieważ o tyle zmniejszyły się i normalne wpływy.

Instytucja, która wie, że to trzeba zrobić, i na czas zdąży to zrobić — ocali siebie i swoich współpracowników, natomiast instytucja prywatna, którą się nie orientowała w tem może łatwo zginąć nawet przy względem powodzeniu.

W rezultacie — redukcje personalne będą stosunkowo nieznaczne, natomiast obniżenie gaż dość poważne, szczególnie gaż wysokich (w teatrze Polskim zbyt wysokich!) przy systemie protekcyjnym dla gaż niskich i średnich.

Hasłem najbliższych kilku lat w teatrze będzie oszczędność i perkaliki. Perkaliki nie tylko na scenie, ale i w domu. To naprawdę nie groźne!

W Ameryce, w czasie rewolucji filmowo-dźwiękowej obniżono niektórym gwiazdom filmowym gaże o 500 procent i świat się nie zawalił. Myślę — pisze dyr. Szyfman w zakończeniu — że i ta nasza mikroskopijska rewolucja „malopolska” skończy się pomyślnie i bez echa w Europie, na co w zupełności zasługuje, jako sprawa czysto wewnętrzna w instytucji prywatnej...”

Ani jednego biletu...

Przedstawienie, na które nikt nie przyszedł.

W tych dniach wydarzył się w Teatrze Narodowym w Warszawie — niezwykły, chyba nieczęsto w dziejach teatrów stołecznych, a również — prowincjonalnych, notowany wypadek.

W teatrze tym grana jest już od kilku dni sztuka „Podróż kapitana Scott'a”, na której treść składa się wyprawa słynnego podróżnika do bieguna południowego. Na czwartkowe przedstawienie tej sztuki kasa Teatru Narodowego nie sprzedała ani jednego — dosłownie: ani jednego biletu...

Na widowni było obecnych tylko kilka osób za kartkami...

Bernard Shaw

wypowiedział wojnę angielskiej cenzurze filmowej

Słynny pisarz angielski, Bernard Shaw zaczął energiczną walkę z cenzurą angielską, która uniemożliwia nieraz wyświetlanie arcydzieł, zezwalając na wyświetlanie filmów bezwartościowych.

Bernard Shaw postanowił sprawę tę poruszyć w parlamencie angielskim i zyskał już podobno do obrony swego wniosku 50 posłów.

Dżury apiek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: N. Epszajna, Piotrkowska 225; M. Bartoszewski, Piotrkowska 95; M. Rozenblat, Czerwona 12; Gorfeina, Wschodnia 54; J. K...

Małżeństwa z „rozsądku“ muszą opłacać w Ameryce haracz pośrednikom

Otworzenie w Nowym Jorku biura pośrednictwa przy zawieraniu małżeństw nie napotyka ze strony władz na żadne trudności, dalsze jednak prowadzenie tej instytucji oraz sama jej instalacja wymaga nie tylko gruntownej znajomości tego fachu, ale także wielkich zasobów materialnych.

Właściciele tych przedsiębiorstw są przeważnie osobami dosyć zagadkowymi.

Przedsiębiorca tego typu, którym często jest także i kobieta, musi włożyć w rozmaite inwestycje co najmniej 75 — 100 tysięcy dolarów. Samo komorne wielkiego lokalu, wynajętego w eleganckiej części miasta, pochłania ogromne pieniądze, a odpowiednie urządzenie również kosztuje bardzo drogo.

Apartament taki posiada przedewszystkiem pięknie umeblowany gabinet pana dyrektora. Następnie 2 — 3 pokoje przeznaczone są na coś w rodzaju urzędu pocztowego: znajdują się tam same skrzynki pocztowe, do których mają dostęp klienci interesu, opłacający to prawo za bardzo niską cenę jednego do lara.

Podczas gdy „urząd pocztowy“ urządzony jest bardzo skromnie, gabinety do rozmów t. zw. „reception parlors“, olśniewają niezwykłym zbytkiem. Droga do tych pokoi gościnnych prowadzi przez gabinet pana dyrektora. Tam bowiem stykają się ze sobą po raz pierwszy dobrane przez pana dyrektora pary.

Po opłaceniu wpisowego klient otrzymuje niepozorną markę blaszaną i ta upoważnia go do trzykrotnych odwiedzin biura w ciągu tygodnia, trzy dni bowiem przeznaczone są dla panów i trzy dla pań.

Tym, którzy opłacili wpisowe względnie nie bardzo wysokie, nie przewyższające bowiem 10 dolarów, prezentowana zostaje gruba, respekt budząca księga, zawierająca wszelkie szczegóły i informacje, dotyczące osób, interesujących danego osobnika. Za te tajemnice tajemnic zapłacić już trzeba 200 — 500 dolarów.

Gdy pieniądze te zostały wpłacone, wówczas pan dyrektor zaznajamia przy szłego kandydata czy kandydatkę do małżeństwa z jedną lub kilkoma wybranymi z owej księgi osobami.

Od tej chwili jak-on, tak i ona, nie są ani na chwilę spuszczeni z oka przedsięwzięcia, aż do chwili zawarcia małżeństwa. W ten bowiem sposób biuro takie broni się przed ewentualnym niewypłaconiem mu umówionej z góry prowizji, która zazwyczaj wynosi bardzo sporą sumę.



Dzisiaj i dni następnym.
Wielki film dźwiękowo-śpiewny

Broadway

wg. rozgłoszonej sztuki teatralnej, będącej rekordem powodzenia teatrów wszystkich stolic świata.
Role główne:
Merma Kennedy, Evelyn Bernst, Glenn Tryon, Robert Ellis
oraz tysiące girls i tancerek.

Początek o godzinie 4.30.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW

TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH

wykonywana
**ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH**

R. Borckenhagen

Tel. 11-72. Piłkowska № 100.

Chrzest równikowy pod niebem pasażerów Zeppelina.

Lady Drummond Gay, stała pasażerka lotów Zeppelina opowiada na łamach pism zagranicznych ciekawe szczegóły o „chrzcie równikowym“, któremu poddali się pasażerowie sterowca podczas jego przelotu poraz pierwszy nad równikiem.

Wszyscy pasażerowie w liczbie 19, w tem cztery panie, otrzymali z rąk bogini wiatrów specjalne metryki, wykonane artystycznie z wymienieniem nowego imienia, nadanego danemu pasażerowi.

W chwili, kiedy Zeppelin znalazł się nad równikiem, do salonu pasażerskiego wkroczył dziwny pochód. Na czele szedł kapitan Lahman, grający na harmonijce dziecięcej, za nim „bóg wiatrów“ w osobie kapitana von Schillera, udrapowanego w prześcieradło kąpielowe i z wieńcem na głowie. Pochód zamykała „bogini wiatrów“, upostaciowa

na przez porucznika Freunda, ubranego w różowe jedwabne kimono jednej z pasażerek.

Po rozdaniu metryk przez boginię wiatrów nastąpiła ceremonia chrztu, po legająca na spryskaniu pasażerów deszczem perfum, rozpylanych przez specjalny aparat. Uroczystość zakończyła wspólna biesiada obficie zakrapiana szampanem.

Ostatni swój lot od brzegów Hiszpanii do wybrzeża brazylijskiego Zeppelin odbył w ciągu 60 godzin, przybył zaś na miejsce o dobę później, niż przewidywano.

Opóźnienie to spowodowała nagle zmiana kierunku i siły wiatru: lekki wiatr pomyślny zamienił się nagle na silny przeciwny, spychający nieustannie sterowiec z drogi i hamujący szybkość lotu.

Serce króla Belgów nie zawahało się co wybrać: troskę o zdrowie biednego dziecka czy obowiązki oficjalne

Bruksela, 4 czerwca.

Pod wspaniałym samochodem wiozący króla belgijskiego Alberta na wielkie uroczystości lotnicze pod Brukselą, wpadł 9-letni chłopczyk, Jean Vaveille. Król polecił szoferowi natychmiast zatrzymać samochód, zawiózł dziecko do domu jego rodziców, szofera zaś wysłał do lekarzy.

Przez całą godzinę król czuwał wraz z lekarzami przy łożu zemdłego chłopca, pytając ciągle, czy uda się utrzymać go przy życiu. Dopiero, gdy lekarze orzekli, że dziecku nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia, król odjechał w dalszą drogę na lotnisko.

W międzyczasie zgromadzeni na lotnisku członkowie dyplomacji niepokoiili się o osobę króla, gdyż nikt nie wiedział gdzie mógł się znajdować. Szukano go po całym mieście, telefony dzwoniły na wszystkie strony. Otwarcie uroczystości musiano wstrzymać.

Wkrótce rozeszła się wiadomość o przygodzie króla, któremu zebrana publiczność zgotowała po przybyciu burzliwą owację. Po skończonej uroczystości król ponownie zjechał do ranego chłopca, starając się ulżyć cierpieniom dziecka.

Samochód w chwili katastrofy prowadził szofer królewski, który uczył króla i jego dzieci kierowania samochodem. Zazwyczaj król prowadzi osobiście samochód, w tym wypadku jednak musiał się tego wyrzec, gdyż jechał na uroczystości oficjalne.

Winę wypadku ponosi chłopiec, który biegł w poprzek jezdni i sam wpadł pod koła samochodu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
**Nieście pomoc
najbiedniejszym!**

W walce ze światem zbrodni

*Napisał na specjalne zamówienie „Expressu“
b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH*

— Czy wspomniał mi pan coś o paszporcie zagranicznym?
— Tak... Odpowiedział mi na to, że jutro będzie już paszport gotowy... Oto jest przebieg naszej rozmowy... Potem pożegnałem się z nim, jeszcze raz dziękując za wszystko, co uczynił dla mojej córki i przyszedłem tutaj...
Wysłuchawszy opowieści pana Z., począłem się zastanawiać nad dalszymi krokami akcji. Po kilku minutach miałem już gotowy plan działania. Zwróciłem się do mojego przygodnego pomocnika:
— Obciążę pana jeszcze jednym zadaniem i mam nadzieję, że wypełni je pan tak samo doskonale jak poprzednie... Otóż muszę za wszelką cenę zdobyć numer paszportu wystawionego na nazwisko pańskiej córki... Jest mi to z pewnych względów bardzo potrzebne...
— W jaki sposób uda mi się to uczynić?
— W bardzo prosty sposób. Jutro uda się pan ponownie do „Bristolu“ pod pretekstem, że córka musi kubić sobie płaszcz i inne drobiazgi... Poprosi go pan o pewną zaliczkę na poczet pensji... — Przy tej okazji niech pan go również poprosi, by pokazał panu paszport, niech pan zapamięta dokładnie jego numer...

53)
— Hm... — odparł pan Z. z wahaniem. — Brać pieniądze, które ten lotr zdobył nieuczciwą drogą? Nie, nie potrafię uczynić tego...
— Przecie nie weźmie pan tych pieniędzy dla siebie... Chodzi mi przede wszystkim o to, by dowiedzieć się, co on panu odpowie na tę propozycję...
— Dobrze... — zgodził się ojciec panu Zosi. — Zrobię tak, jak pan mówi...
— Nie potrzebuję panu chyba już zaznaczać, że należy zachować i tym razem jaknajdalej idącą ostrożność...
— Rozumiem, rozumiem... — zapewniał mnie pan Z.
— A więc do jutra... Czekam na pana o tej samej porze u Lours'a...
Nazajutrz spotkaliśmy się znowu.
— Wszystko załatwiłem pomyślnie... — odezwał się pan Z., siadając przy moim stoliku.
— Bardzo się z tego ciesze... Czy ma pan numer paszportu?
— Naturalnie... Zapamiętałem go sobie dokładnie, a gdy wyszedłem, zapisałem go sobie w notesie... Proszę serja B., numer 145342/16...
— Wspaniale... A jak się ten rumun zachował, gdy poprosił go pan o pieniądze?
— Dał mi bez wahania 5000 marek... Zaznaczył mi przytem, by córka kupi-

ła sobie tylko najniezbędniejsze rzeczy, bo w reszcie będzie mogła się zaopatrzyć za granicą...
— Mówiąc to, pan Z. wyjął banknoty z portfela i wręczył mi je z wrazeniem obrzydzenia na twarzy.
— A kiedy ma nastąpić wyjazd? — zapytałem.
— Jutro wieczorem... Zakomunikowałem mi przytem, że odwiezie córkę do Berlina, a stamtąd uda się już sam do Amsterdamu... Prosił też, ażeby jaknajmniej osób odprowadzało Zosie na dworzec, by zaoszczędzić dziewczynie niepotrzebnych wzruszeń...
— Chytra sztuka... — zauważyłem z uśmiechem. — W każdym razie będzie więcej osób na dworcu, aniżeli on przypuszcza... Dziękuję panu za pomoc, panie Z. i jeszcze raz proszę o dyskrecję... Niech pan nikomu w domu nie powie, że wyjazd jest fikcyjny... Aż do ostatniej chwili musi pan zachować to wszystko w tajemnicy... Dowidzenia...
— Dowidzenia... To ja raczej powinienem panu dziękować, panie komisarzu...
Udałem się natychmiast do biura paszportowego, gdzie na zasadzie numeru, otrzymanego przez pana Z., stwierdziłem, że paszport panny Zosi jest fałszywy, o czem zresztą byłem przekonany.
W sobotę wieczorem, na pół godziny przed odejściem pociągu do Berlina, byłem już na dworcu w towarzystwie 2-ech wywiadowców. W pewnej chwili zauważyłem zbliżającą się w towarzystwie najbliższej rodziny pannę Zofię.
Twarzyczka młodej dziewczyny rozjaśniona była uśmiechem szczęścia. — Ukryłem się gdzieś w kacie, by mnie nikt nie zauważył, utkwivszy wzrok we drzwiach.
Nareszcie przyszedł ten, którego chciałem zobaczyć najbardziej. Był to

mężczyzna lat około czterdziestu pięciu, ubrany elegancko, lecz z gustem. Nie czynił bynajmniej wrażenia handlarza żywym towarem, mając raczej wygląd dobrze usytuowanego kupca, czy fabrykanta.
Za nim szedł tragarz z dwiema eleganckimi walizkami i nesseserem. Ujrzawszy pannę Zofię, podszedł do niej i przywitał się z całą rodziną. Następnie udał się na peron, gdzie czekał już pociąg odchodzący do Berlina. Spojrzałem na zegarek: było jeszcze dziesięć minut do odejścia pociągu, należało więc przystąpić już do działania.
Dałem znak moim wywiadowcom, sam zaś podążyłem naprzód. Ze względu na rodzinę pana Z. zależało mi na tem, by aresztowanie odbyło się bez rozgłosu, wobec czego podszedłem do rumuna i, pokazawszy legitymację, poprosiłem go grzecznie o jego paszport.
Zbladł silnie, nie tracąc jednak pewności siebie. Począł się denerwować, że policja niepokoił niepotrzebnie obywatela obcego państwa, widząc jednak, że upieram się przy swoim, pokazał mi obydwie dokumenty. Na pierwszy rzut oka stwierdziłem, że paszport panny Z. był fałszywy.
— W imieniu prawa aresztuję pana...
Bez słowa opuścił dworzec i dał się spokojnie zawięzać do urzędu śledczego. Też jeszcze nocy wysłaliśmy telegram do policji berlińskiej, czego wynikiem było aresztowanie rzekomej siostry rumuna.
Jak się później okazało, zarówno Dimitresco, jakoteż jego „siostra“ byli dobrze znani we wszystkich niemal stolicach Europy, jako niebezpieczni handlarze żywym towarem.
Oboje zostali skazani na długoletnie więzienie.

KONIEC.

Dziś premiera **LUONA** Dziś premiera

Najpiękniejszy amant świata **Paweł Rychter** w otoczeniu przepięknych kobiet: — — zmysłowej **Vivian Gibson** czarującej blondynki **Mary Kid** pętej **Lü Eibenschutz**

w pikantnej intrydze dworskiej, oszałamiającej bogactwem wystawy i toalet p. t.

„Kochanka Jego Książęcej Mości”

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando Leona Kantora. — Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.

— **Sensacja na czasie:** ceny miejsc obniżone do minimum. — Na pierwsze seanse bilety po 50 gr. i 1 zł. na pozostałe seanse po zł. 1.50 i 2. — Posiadacze ulgowych biletów korzystają z cen zł. 1 na drugie miejsce i zł. 1.50 na pierwsze miejsce.

I-SZY DŹWIĘKOWY **SPLENDID**

Kino-Teatr w Łodzi

Wielki PRZEBÓJ dźwiękowy **ŚPIEWNO-MÓWIĄCY**

Dziś i dni następnych!

„KOBIETA, KTÓRA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI”.

Monumentalny dramat erotyczny, w którym

Przy drzwiach zamkniętych

sądzono uroczą divę w osobie

LIL DAGOWER

za zabójstwo kochanka, którego rolę odgrywa najprzystojniejszy amant filmowy

IWAN PETROWICZ

W filmie tym wersja śpiewna i mówiona jest w języku francuskim

Godziny rozpoczęcia przedstawień **6, 8 i 10 wiecz.**

Ceny miejsc **zł. 1.—, 2.—, 3.—**

Ponadto:

HANKA ORDONÓWNA

wyglosi słowo wstępne o swym udziale w dźwiękowcach oraz śpiewa „Sam mi mówiesz” i „Naprawdę prosisz mnie”.

HUMOR AUTOMOBILOWY

Do największej firmy samochodowej Niemiec, zjechał Amanullah ze swiata, by zwiedzić słynne zakłady.

Dyrektor firmy w otoczeniu inżynierów i całego personelu oprowadzał monarchę afgańskiego po salach. Pokazano wreszcie Amanullahowi najnowszy model auta.

Monarcha oglądał go z zainteresowaniem.

— **Może Wasza Królewska Mość zechce uczynić nam honor i przejechać się tym wozem?**

Amanullah pokręcił przecząco głową, poczem zapytał:

— **A ile kosztuje taka maszyna?**

— **Chętnie ją podarujemy Waszej Królewskiej Mości — odparł gościnny dyrektor firmy.**

— **Niestety, nie mam prawa przyjmować darmo — rzekł Amanullah.**

— **W takim razie sprzedamy za... 5 marek, o ile sobie Wasza Królewska Mość tego życzy.**

Amanullah bez słowa wyjmując banknot 10-markowy i wręcza go dyrektorowi firmy.

— **Czy Wasza Królewska Mość nie posiada drobniejszych pieniędzy? — zapytuje szelmowski dyrektor.**

— **Niech Panowie zapakują mi jeszcze drugą taką maszynę za pozostałe 5 marek — odparł Amanullah.**

Oba automobile powędrowały do Afganistanu, a stamtąd, po upadku Amanullaha do Włoch. Dziś zostały one sprzedane przez zdebronizowanego monarchę za dobre pieniądze, a berlińczycy... śmieją się.

Nikt jeszcze nie sprzedawał tak tanio samochodów.

— **Ile kosztował ten piękny samochód, którym pan jedzie?**

— **30 tysięcy złotych.**

— **No, no..**

— **Co. Pan nie wierzy? Oto jest nakaz płatniczy.**

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

Dr. Med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne i weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9-1 od 6-8 Dla pań od 4-5
Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezamożnych, ceny lecznic

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
udziela **lekcyj gry fortepianowej**
Wschodnia 72

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosy
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

WIELKI LOKAL HANDLOWY
sklep obszerny i cztery pokoje w świetnym punkcie Piotrkowskiej
zaraz do odstąpienia
Oferty tylko poważnych reflektantów do administracji „Republiki” sub „Wielki lokal”.

UBIORY meskie, damskie obuwie swetry na wyplatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.
DZIEWCZYNA szuka zajęcia w gospodarstwie na przychodnię. Wiadomość Ogrodowa 4, u dozorczy.

PORADNIA wenerologiczna

Leżarzy-specjalistów Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobiet
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

PRZED WYJAZDEM NA WIEŚ
ufarbuje swe zniszczone obuwie
Farby nasze są trwałe, nie szkodzą po deszczu. Nie ścierają się w piasku
Mechaniczna farbiarnia obuwia i wyrobów skórzanych „JEDYNA”
Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50
Zelazniak obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

Dr.
Hugo Goldblatt
choroby oczu
Piotrkowska 17 tel. 132-90
godziny przyjęć 10-12 i 5-8
przyjmuje rano od 8 do 10
po cenach lecznic.

CYRANOWICZ Józef, Stare Rokicie 36 zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi
RADIOPOGOTOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9 wieczór.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Na mocy oncesji, wydanej przez **MAGISTRAT m. ŁODZI** urządzamy **reklamy świetlne na słupach miejskiego parkana,**
otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowe.
Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane nalestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa
6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

IGNACZAK Jan, Radogoszcz, Teresy 15, zgubił książeczkę wojskową, rocz. 1892, wyd. P. K. U. Konin.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
— **Południowa 28** —
tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 6-9 wiecz.
W niedziele od 9-2.
Dla niezamożnych **cenę lecznic.**

Dr. med.
H. Różaner
Dzielnia 9.
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowa elektryzacja, Roentgen, szczepienia analizy (mocz, krew, płwocm wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.

Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.
ZAGUBIONO weksel na zł. 200 z wystawienia Szlama Lukawiec, platny dn. 30. 7. 1930 roku w Sosnowcu oraz kwit wydany przez Bank Zw. Spółek Zarobkowych na zł. 90. Powyższe unie ważnym. Szczepakowski, Wschodnia Nr. 21.
ŚLYNNA chiromantka wróżka z Galicji przybyła na żądanie swej klienteli. do 2.30 pp. i od 5-7 Przyjmuje 10-1, 2-7. Andrzejka 32-1.

Doktor **Łagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
MONIUSZKI 5 tel. 170-50. **POWRÓCIŁ.**
Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. i od 5-7

KINO TEATR CZARY
Dziś! Dziś!

Uroczyste otwarcie jedy-nego w śródmieściu kina **W OGRODZIE**
PREMIERA!
GRZESZNICA z MONT-PARNASSE
Pierwszorędna szampańska komedia pełna arcywesołych sytuacji w roli gł. ołobienica świata **Anny Ondra** oraz wytw. rny **André Roanne**

Godziennie 2 seanse: od g. 8-10 w. i od 10-12 w., w razie niepogody kino zostaje w ciągu kilku minut przeniesione do s. li, Od godz. 4 pp. do 8-ej seanse na sali
W PROGRAMIE!
PREMIERA!



Przed meczem

Hakoah—Turyści

Najważniejszy mecz o mistrzostwo klasy A Turyści — Makkabi, o którym donosiliśmy już w dniu wczorajszym wywołał kolosalne zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta. Liczą się z tym, że na zawodach tych pobity zostanie rekord publiczności. Jak nas informuje skład Turystów ustalony został dopiero w ostatniej chwili bezpośrednio przed zawodami. Hakoah wystąpi w swym najsilniejszym składzie.

Zafarg w Lwowskim Zw. Piłki Nożnej został wreszcie zlikwidowany

Jak wiadomo od dłuższego czasu trwa zafarg Lwowskiego Związku Piłki Nożnej z PZPN-em, na tle niewnych niedociągnięć na zeszłorocznym walnym zebraniu lwowskich władz footballowych. PZPN kilkakrotnie interwenjował, kładąc nacisk na nieprzestrzeganie przez LZOPN niektórych punktów statutu. Skutek był taki, że Zarząd Lwowskiego Związku Piłki nożnej podał się do dymisji. W sprawie tej wydelegował

PZPN specjalną komisję w osobach ppłk. Krajewskiego, mjr. Jachecia, która dążyła do złagodzenia konfliktu. Po dłuższych debatach sprawa wreszcie została załatwiona o tyle, że postanowiono powiększyć lwowską klasę A o jeden klub, a więc Rewera stanisławowska, która przez kilka lat kołatała do wrót PZPN-u została wreszcie zaliczona do klasy A.

Wycieczka turystyczna

W dniach 8 i 9 czerwca (Zielone Świątko) Łódzkie Towarzystwo Kolarskie organizuje wycieczkę turystyczną na rowerach do Wielunia, przez Łask — Widawę. Zbiórka w lokalu klubowym przy ul. Podleśnej Nr. 1 w niedzielę 8 czerwca o godz. 5-ej rano. Powrót do Łodzi w poniedziałek wieczorem.

Czesi zwyciężają

Holandję w meczu o puchar Davisa

W meczu tenisowym o puchar Davisa Czesi zwyciężyli Holandję, zwyciężyli czesi w stosunku 3:2. Czesi przegrali grę podwójną i jedną pojedynczą.

Motocyklista Unionu

zwycięża w Warszawie

Ubiegłej niedzieli odbył się wielki raid motocyklowy dookoła Warszawy na przestrzeni 262 km., w którym pierwsze miejsce w kategorii motocykli z wózkami do 500 cm. zajął członek Unionu Łódzkiego Nestler.

Stan mistrzostw kl. A i B

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy B i C sytuacja jest jeszcze nadal nie wyjaśniona. W klasie B prowadzi Klub Sportowy Zjednoczone, przed Hasmoneą i Pogonią. W klasie C w pierwszej grupie prowadzi Huragan, w drugiej — Widzewska Manufaktura. Decydująca walka o tytuł mistrza rozegrana zostanie w terminie późniejszym.

Hakoah zwycięża Makkabi (Kraków) 4:2 (4:1) w ostatnim dniu jubileuszowych zawodów.

W czwartym i ostatnim dniu zawodów jubileuszowych Hakoahu odbyły się finałowe spotkania w poszczególnych gałęziach sportu, przyczem uzyskano następujące wyniki:

Siakówka męska: Makkabi (Kraków) — Hakoah 27:25 (15: 11). Gra zacięta Hakoah stawiał silnemu przeciwnikowi dzielny opór i przegrał dopiero po dogrywce.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Borosz (Hakoah) 5,72. Drugi Jacobson (Hasmonea), 3) Feinberg (Hasmonea).

W skoku wwyż pierwsze miejsce zajął również Borosz 1,42. Drugi Jacobson (Hasmonea), trzeci Glaser (Hasmonea).

Finał na 100 mtr. przyniósł zwycięstwo Sewowi (Hasmonea) w czasie 12 sek. Drugi Stein (Hakoah) o pierś, trzeci Librach (Hasmonea).

Bieg 60 mtr. dla pań zakończył się zwycięstwem Steinówny (Hasmonea) 10 sek. Dalsze miejsca zajęły Passiermanówna (Hakoah) i Landauówna (Kadimah).

W biegu na 400 mtr. Sew. (Hasmonea) zwyciężył po zaciętej walce Steina (Hakoah), osiągając dość dobry czas 56 sek. Stein przybył o cztery metry za Sewem. Trzeci Librach (Hasmonea).

Bieg na 800 mtr. zakończył się brawurowym zwycięstwem Szpasiwicza z Makkabi zgięskiej. Czas 2,6. Drugi Stein (Hakoah), trzeci Librach (Hasmonea).

Finałowe spotkanie turnieju piłkarskiego dla klubów młodszych rozegrane między Kadimah i Hakoah II, zakończyło się świetnym zwycięstwem Kadimahu w stosunku 4:1. Kadimah znacznie górowała i zasłużyła zdobyć puchar.

Atrakcją ostatniego dnia jubileuszowego było spotkanie piłkarskie między Makkabi (Kraków) i Hakoahem. Hakoah odniósł całkiem zasłużone zwycięstwo nad przeciwnikiem w stosunku 4:2 (4:1).

Makkabi krakowska zaprezentowała się znacznie gorzej aniżeli w spotkaniu z LKS-em. Najlepszą częścią tego zespołu jest linia ataku, która poza lewoskrzydłowym nie posiada ani jednego wartościowego napastnika. Napastnicy Makkabi nie mają pojęcia o strzałach. W pomocy wymienić należy jedynie Sellingera na środku, który chwilami pracuje również za skrajnych pomocników, nie mających pojęcia o kryciu przeciwnika.

Z obrońców prawy dość dobry; rozporządza b. silnym wykopem. Bramkarz b. słaby. Pozaatem Makkabi dowiodła, że jest zespołem b. miękkim, który dorównuje łódzkiej B klasie.

Hakoah, który wystąpił do zawodów w swym najsilniejszym składzie grał koncertowo do przerwy. Atak drużyny łódzkiej kierowany świetnie przez Segalę bezustannie zagrażał bramce przeciwnika, wykorzystując dogodnie sytuacje pod bramkowe.

Najlepszym w napadzie Hakoahu o bok Segala był Presser, który w drugiej połowie zawodów został jednkże skontuzjowany, co przyczyniło się w dużej mierze do tego, że ataki Hakoahu nie były już tak groźne.

W pomocy drużyny łódzkiej brylował Fleischer, pracując niezmordowanie przez cały czas spotkania. Dobrze

grali również skrajni pomocnicy Hakoahu Kuczyński i Siwek. W obronie Balzam wykazał wspaniałą formę, stanowiąc wespół z Zaklikowskim mur nie do przebycia. Lipski nie miał dużo do roboty.

Przebieg gry dość interesujący, lecz tylko w pierwszej połowie.

Po zmianie obie strony opadły znacznie na siłach i gra straciła dużo na wartości. Pierwsza bramka dla Hakoahu padła już w 5-ej min. ze strzału Morgenstrena.

Makkabi nie zraża się niepowodzeniem i przypuszcza groźne ataki. Krakowianie dochodzą kilkakrotnie do pola karnego, lecz nie potrafią zdobyć się na strzał. W 15 min. dyktuje sędzia rzut karny, dla biało-niebieskich zamieniony bramką przez prawego pomocnika. W 10 min. później Presser po ładnej kombinacji zdobywa drugą bramkę dla Hakoahu, a w 3 min. później Morgenstren ładną bombą zdobywa trzeci punkt. Hakoah ma teraz bezwzględna przewagę i na 2 min. przed końcem Presser zyskuje czwartą bramkę. Po zmianie stron gra stała się nudna. Więcej z gry ma Makkabi, która jednak nie potrafi zdobyć bramki. Dopiero rzut karny w 25 min. zostaje zamieniony

przez prawego pomocnika na bramkę. Meczem kierował b. dobrze p. Piotrowski.

Trudnością organizacyjnym Hakoah zdobył podołać. Jednakże zarząd tego klubu uczynił błąd, powierzając funkcje ordnerów ludziom, którym daleko do dobrego wychowania.

W godzinach wieczorowych odbyła się uroczysta akademja w sali Rady Miejskiej, na której obecni byli przedstawiciele władz sportowych i komunalnych.

Po licznych przemówieniach okolicznościowych odbyło się rozdanie nagród zwycięskim zawodnikom i klubom.

Uroczyste otwarcie sezonu Łódzkiego Klubu Motocyklowego

W niedzielę, dnia 1 czerwca r. b. odbyła się oficjalna uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu nowo zorganizowanego na terenie naszego miasta Łódzkiego Klubu Motocyklowego. Przebieg uroczystości był następujący: — o godz. 7 min 30 członkowie ŁKM w liczbie 25 maszyn (12 pojedynczych i 13 z przyczepkami) wyruszyli z punktu zbiórki, przy ul. Piotrkowskiej 174 do katedry,

gdzie, na płycie Nieznanego Żołnierza delegacja w osobach prezesa ŁKM p. Bolesława Knapkiego, wice-prezesa Mariana Andrzejaka i kapitana Władysława Grabowskiego — złożyła wieniec poczem wyruszone szosą Aleksandrowską do Konstąntynowa.

Po przyjeździe do Konstąntynowa i chwilowym wypoczynku, motocykliści w towarzystwie licznie przybyłych z Łodzi i okolic sympatyków, udali się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo, podczas którego tamtejszy proboszcz ksiądz kanonik Knapki, wygłosił podniosłe kazanie, życząc nowopowstałej na terenie Łodzi placówce sportowej, szczęśliwego rozwoju.

Po ukończonym nabożeństwie, motocykliści przyjęli udział w wyścigach kolarskich, zorganizowanych przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie na trasie Konstąntynów — Zgierz — Konstąntynów, obsadzając półmetki i trasę wyścigów, a następnie po rozdaniu nagród zwycięzcom, udali się do tamtejszej kawiarni na wspólny obiad, gdzie w baro serdecznym i miłym nastroju spędzono czas do godz. 16-ej, poczem odjechali w drogę powrotną przez Zgierz do Łodzi, zatrzymując się w Zgierzu na herbatce. Po przyjeździe do Łodzi na punkt wyjazdu, uroczystość została rozwiązana i biorący w niej udział rozjechali się do domów.

Myśl zorganizowania specjalnego klubu motocyklowego, rzucona przez najsilniejszego motocyklistę i znawcę tej gałęzi sportu na terenie naszego miasta p. Władysława Grabowskiego została wprowadzona w czyn i należy życzyć tej nowej placówce sportowej pomyślnego rozwoju dla dobra i sławy polskiego sportu motocyklowego.

Specjalne pociągi

na zawody sportowe do Spały

Jak nas informują z okręgowego urzędu w f. i p. w. uruchomiony został przez Ministerstwo Komunikacji specjalny pociąg do Spały, dla gości zawodników, który odjeżdża z Łodzi w sobotę o godz. 13.37 z dworca Łódź — Kaliska. Dojeżdża on bezpośrednio do letniej rezydencji p. Prezydenta. Następny pociąg do Spały odchodzi w sobotę o godz. 6 rano, z przesiadką w Kozłuskach.

Węgry--Austria 2:1 (1:0)

Najlepszy mecz sezonu w Budapeszcie
Od własnego korespondenta „Expressu”

Budapeszt, 1 czerwca
Po ostatniej katastrofalnej porażce reprezentacji Węgry do reprezentacji Włoch, oczekiwano w Budapeszcie z ogromnym zainteresowaniem spotkania z Austrią.

Liczono na to, że piłkarze węgierscy pomszczą na Austrii swój niefortunny mecz z Włochami. I nie zawiedziono się w nadziejach. Węgry grali na zawodach z Austrią o klasę lepiej niż przeciw Włochom i odnieśli zupełne zasłużone zwycięstwo.

W drużynie austriackiej najlepszym zawodnikiem był Luef. Pozaatem wspaniale popisywał się bramkarz austriacki Hiden, który drużynę swą uratował od poważniejszej klęski. Węgry grali doskonałe w linii pomocy, która całkowicie zaszachowała atak gości.

Już w 4 min. po ładnej kombinacji Berkessy — Toldi ostatni z bliskiej odległości zdobywa bramkę dla gospodarzy. Austriacy grają od tej chwili bez głowy, przyczem gra do przerwy stała

na b. niskim poziomie.

Po zmianie stron zdobywają węgry drugą bramkę z rzutu wolnego. Szczelny strzelcem był Turray. Od tej chwili przewaga Austrii staje się coraz widoczniejsza, a nawet przez 15 min. goście bezustannie przesiadują na polu karnym gospodarzy.

Dopiero jednak w ostatniej min. udaje się Gschwiendlowi zdobyć honorowy punkt. Sędziował p. Cymmers (Holandia).

Był to jeden z najlepszych meczy rozegranych w bieżącym sezonie w Budapeszcie.

Przedmecz między amatorskimi ze społami obu państw zakończył się również zwycięstwem gospodarzy, którzy zawody wygrali, zawdzięczając doskonałej grze swych obrońców.

Dzięki porażce Austrii sytuacja Polski w rozgrywkach o puchar środkowoeuropejski znacznie się poprawiła. Polsce wystarczy pokonać w dniu 15 czerwca Austrię, by zdobyć pierwsze miejsce.

Polska reprezentacja bokserska

udała się do Bukaresztu

Jak się dowiadujemy w niedzielę wieczór udała się polska reprezentacja bokserska do Budapesztu na mistrzostwa Europy. Reprezentanci polscy udali się do stolicy Węgier z Katowic gdzie zebrał się bokserzy łódzcy, poznańscy i miejscowi, którzy wyznaczeni zostali do reprezentacji, a mianowicie: Forlański, Stemoniak, Górny, Seweryniak, Maj-

chryzcki, Wieczorek, Konarzewski i Stibbe. Uroczyste otwarcie zawodów o mistrzostwo Europy nastąpi w dniu jutrzejszym t. j. w czwartek o godzinie 8-ej wieczór. Regent Węgier Horthw powita reprezentantów wszystkich państw, biorących udział w mistrzostwie, poczem nastąpi ważenie zawodników i losowanie par.

Ostatnia minuta.

Habsburgowie na tronie Węgier i Austrii

Wiedeń, 4 czerwca.

Duże wrażenie wywołał w tutejszych kołach politycznych artykuł socjalistycznej „Arbeiter Zeitung” w sprawie planów monarchistów węgierskich.

Według tych informacji w listopadzie bieżącego roku koła monarchistyczne na Węgrzech mają proklamować kandydaturę Ottona Habsburga na tron węgierski. Legitymiści węgierscy nie spodziewają się, by ich krok mógł wywołać w obecnej sytuacji europejskiej jakiś silniejszy sprzeciw. Zdaniem ich na wszczęcie wojny nikt teraz się nie odważy, a w samym kraju powrót monarchii przyetyby został przychylnie.

Węrrzy liczą nadto, że pod berłem Habsburga możnaby przeprowadzić połączenie Austrii z Węgrami.

Pożar

w domu wariatów

Nowy Jork, 4 czerwca.

W zakładzie dla obłąkanych Central Islip na Long Island wybuchł wskutek podpalenia groźny pożar. Wśród 6000 obłąkańców powstała straszna panika. Chorzy rzucili się na strażaków, nie dopuszczając ich do płomieni.

Wśród straszliwych krzyków ugniali się dokoła jednego z płonących gmachów. Jedna sikawka została przez wariatów zdemolowana.

Trzech nieszczęśliwych rzuciło się w ogień i zginęło.

Przy pomocy dozorców i straży ogniowej udało się odpedzić szaleńców i ogień zlokalizować.

Straty wynoszą pół miliona złotych.

Z profesora

bandyta-przemysłowiec

Bukareszt, 4 czerwca.

Policji bukareszteńskiej udało się stwierdzić, że właściciel wielkiego przedsiębiorstwa samochodowego, Aleksander Popowicz, jest identyczny z bandytą, który przed kilku laty obrabował na linii Bukareszt — Budapeszt ambulans pocztowy, przyczem w jego ręce wpadło 5 milionów lei.

W toku dalszych dochodzeń policja stwierdziła, że Popowicz jest byłym profesorem uniwersytetu.

Stać komunikacja ponad Atlantykiem

Nowy Jork, 4 czerwca.

„Graf Zeppelin” wystartował dziś o godzinie 3-iej z lotniska w Lakehurst do powrotnego lotu przez Atlantyk do Europy.

Dr. Eckener oświadczył przed startem, iż we wrześniu zamierza uruchomić regularną komunikację pocztowo-pasażerską między Europą i Ameryką przy pomocy sterowca.

Pierwsza kobieta — ministrem

w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 4 czerwca.

Na miejsce obecnego ministra pracy J. Davisa, który wystawił swą kandydaturę do senatu, mianowana będzie panna Grace Abbot, dotychczasowa dyrektorka wydziału opieki nad dziećmi w ministerstwie pracy.

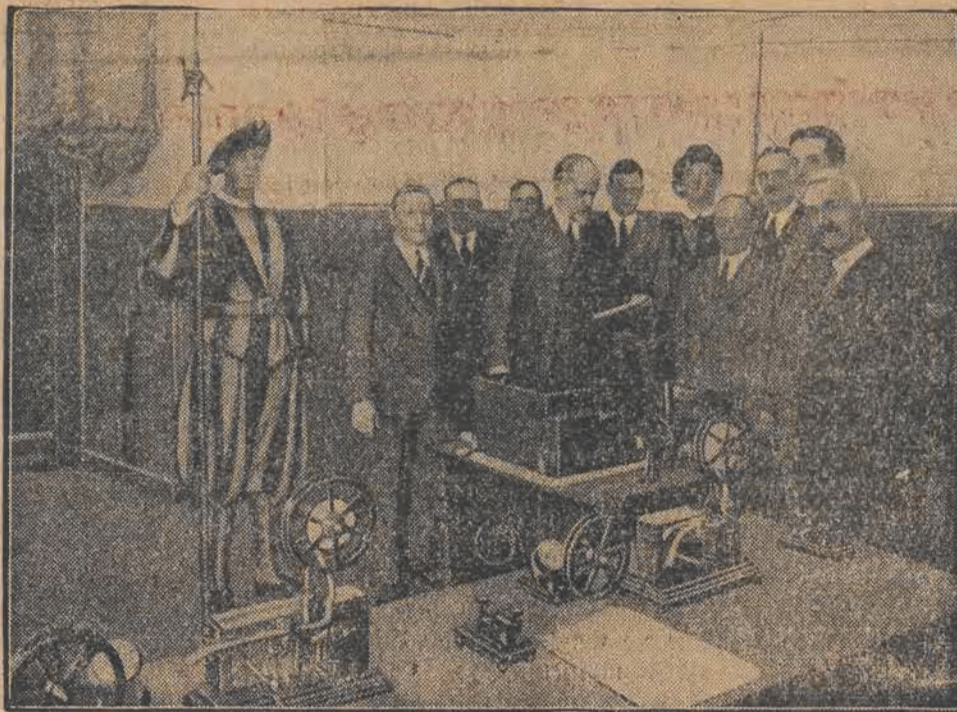
P. Abbot będzie pierwszą kobietą, która w Stanach Zjednoczonych piastować będzie godność ministra.

Wielka katastrofa kolejowa na linii Marsylja--Paryż



Pociąg pośpieszny Marsylja — Paryż wykołcił się w pobliżu Montereau z powodu pozostawionego na szynach wagonu towarowego. Prawdopodobnie przeszkodę tę pozostawiono na szynach umyślnie — był to niewątpliwie zamach na życie premiera Tardieu, który na krótko przed katastrofą jechał tą samą drogą. — Katastrofa, której zdjęcie podajemy powyżej, spowodowała śmierć 7 oraz ciężkie obrażenia cieleśne 30 osób.

Otwarcie watykańskiej stacji radiowej



Uroczyste otwarcie watykańskiej stacji radiowej przez gubernatora miasta watykańskiego SERAFINO (z aktem w ręku).

Oflara napadu niemieckiego



Ś. p. S. LIŚKIEWICZ,

komisarz straży granicznej na granicy polsko - niemieckiej, zastrzelony przez Niemców podczas niesłychanego napadu na polski posterunek graniczny w Opaleniu.

Katastrofalny stan zasiewów w Rosji

Ryga, 4 czerwca.

„Wieczernia Moskwa” donosi o katastrofalnym stanie zasiewów wiosennych w Rosji centralnej. Pismo zaznacza, że kolektywy rolne wykazały całkowitą niezdolność do skutecznego zasiewów. W całym szeregu okręgów zanotowano wypadki, że kolektywy rolne nie zdołały zasiać przydzielonych obszarów, podczas, gdy gospodarstwa indywidualne wykonały zadanie.

W okręgu kręmienczugskim, na Ukrainie, w kolektywach rolnych wybuchł strajk, wskutek czego przerwano zasiewy.

INFORMACJE • ADRESY
NAKLADY • CENY
PRASA POLSKA ZAGRANICĄ

**SPIS GAZET I CZASOPISM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ PORADNIK REKLAMOWY**

NAKLADEM BIURA OGŁOSZEN
TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA • MARSZAŁKOWSKA 115 • TEL. 509-72-509-73
W KSIĘGARNIACH I U WYDAWCY • CENA ZŁ. 5,50

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamięscowe 3,50 zł. — miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz 1 zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamięscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.